

**HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO**  
**- IV Pielgrzymka Młodych do Zabawy**  
*Karolina – ta, która idzie i głosi*

**26 sierpnia 2017 r.**

1. Drodzy Młodzi Pielgrzymi i wy wszyscy Bracia i Siostry tworzący tę eucharystyczną wspólnotę. Tym razem nasza IV Diecezjalna Pielgrzymka Młodych Diecezji Kieleckiej – a szczególnie Ruchu Czystych Serc i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży – do sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie ma miejsce w dniu poświęconym Maryi. A dziś jest to dzień wyjątkowy, ponieważ Kościół w Polsce czci Maryję Matkę Bożą z Częstochowy, która jest obecna na Jasnej Górze w swoim Cudownym Obrazie od 1382 roku. Jakże długa i piękna historia samego obrazu i paulińskiego klasztoru, niezliczonych historycznych wydarzeń, narodowych dramatów i oczekiwanej nadziei. Warto zauważyć, że w czasach Karoliny nie było jeszcze tego maryjnego święta, bowiem w całej Polsce jest ono obchodzone od 1956 roku. Nie będziemy jednak zaglądać do jasnogórskich kronik i podręczników historii, ale pozwolimy, aby Duch Święty prowadził nas drogami wskazanymi przez liturgię Bożego słowa, które było pierwszym i niezawodnym przewodnikiem życiowym młodziutkiej Karoliny Kózkówny. Takim powinno być ono również dla nas wszystkich.

2. Z pewnością naszej Błogosławionej nie były obce słowa Maryi z dzisiejszej Ewangelii: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Jej osobista droga rozwoju duchowego budowana na łasce sakramentu chrztu świętego i na sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej, jakim jest bierzmowanie, pozwalała na harmonijny duchowy wzrost i ewangeliczną dojrzałość. Środowisko domu rodzinnego, krewni i sąsiedztwo utwierdzało ją w codziennych wyborach dobra, które ozłacała swoją nieskrywaną miłością Boga i bliźniego.

Na dojrzewanie w tym duchowym pięknie i wewnętrznej radości czystej dziewczynki miała niewiele czasu, zaledwie 16 lat, między narodzinami w 1898 roku, aż do niespodziewanego dnia swojej śmierci w 18 listopada 1914 roku. Jak wiemy, jej czasy były dalekie od prorockich dni pokoju, i jeszcze nie przekuwano mieczy na lemiesz (por. Iz 2,2-5). Trwała bowiem jedna z najkrwawszych wojen w historii ludzkości, jaką była pierwsza wojna światowa. W dramatycznym listopadowym dniu 1914 roku haniebna i okrutna zniewaga, której dopuścił się rosyjski żołnierz dezerterski, zderza się z czystą miłością, to jakby strzała stępiła się o kamień (*Tertulian*).

W czasie niepewnych dni od jej wprowadzania obficie wylewały się łzy rodziców, rodzeństwa, krewnych i sąsiadów. Zamilkł nawet jesienny radłowski las i powiało w nim już zimowym chłodem. Jednak to nie był kiepski finał jakiejś historii, ale ewangeliczne zwycięstwo. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą (por. Mt 10,28).

Skąd tyle odwagi? Oczywiście z dojrzałej wiary i bezgranicznego zaufania pokładanego w Bogu, bowiem zaufanie czyni naszą wiarę dojrzałą. Karolinka doskonale rozumiała, czym jest pełnia czasu i każdego dnia była gotowa na swoje spotkanie z Jezusem (por. Ga 4,4-7). Jej codzienne „Ojczy nasz” urealniało przestrzeń jej życia, gdzie potrzeba chleba i przebaczenia, miłości i pojednania. Szła skromnie przez życie, ale jakże owocnie będąc świadkiem Jezusa Chrystusa i Jego odkupieńczej miłości.

**3.** Tak ewangelicznie bogaty duchowy portret Karolinki Kózkówny nie mógł pozostać w ukryciu, ale jako drogocenny klejnot został wydobyty ze skarbca Kościoła i 9 czerwca 1987 roku w Tarnowie Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Karolinę Błogosławioną. Od tej pory jest ona radością całej ziemi, a także i naszą, gdzie od kilku lat pielgrzymujemy. Tegoroczne hasło naszej pielgrzymki wiąże osobę Błogosławionej z dynamiką misyjną: „Karolina – ta, która idzie i głosi”. Ośmielę się powiedzieć, że to jakby o niej zapisano słowa w liście apostoelskim „Novo millennio ineunte”: Kto prawdziwie spotkał

Chrystusa, nie może Go zatrzymać dla siebie, ale winien Go głosić innym (por. NMI 40). Nie zniewoliła jej ówczesna kanapa, a takie istnieją w każdej epoce, ale mówiła i żyła Jezusem. Mam wrażenie, że taką właśnie była także Helenka Kmieć, misjonarka wolontariuszka, zamordowana w Boliwii w styczniu br. Za przykładem jednej i drugiej męczennicy pozwólmy Jezusowi działać w naszych sercach, aby były czyste i szlachetne, dobre i uczciwe. Świat nie ma tak pięknych duchowych skarbów, jakie ma Jezus i Kościół - nasza wspólnota wiary, dlatego świat jest histerycznie zazdrosny o tych, którzy za Nim idą.

Idź więc i głosź tak jak umiesz, najlepiej przykładem swojego życia pełnego ewangelicznej miłości, a ta, nawet jeśli będzie najmniejsza, zawsze i wszędzie daje się łatwo rozpoznać. Amen.